Ner 273. ROK 1840 CZWARTEK 26 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Barlaeema.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Tomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepla podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6" 442	+ 0, 8	1, 76	PPn Zachocni słaby	Chmury	Snieg
25	2	8, 484	+ 1, 0	1, 75	Północny średni	Pochmurno	
	10	16, 147	+ 0, 1	1, 58	„ „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 28 Paźd. (9 Listopada.)* —

Jego-Cesarska Mość dnia 15 z. września najwyżej rozkazać raczył; Synod Ewangielicko Reformowany Litewski nazywać odtąd Wileńskim, a Żmudzką Rzymsko-Katolicką dyecezyę, obejmującą cztery powiaty gubernii Wileńskiej Telszewski, Rosieński, Upitski i Szawelski, nazwiskiem powiatu w którym jest rezydencya biskupa, to jest Telszewską dyecezyą wymieniając pod temże nazwiskiem i Konsystorz przy tejże dyecezyi exystujący.

W tych dniach przybył tu z Orenburga poseł Bucharski Kulli-Bej-Mutła-Mukindżan-Sejdżuchamidom, w towarzystwie dwóch synów swoich.

— *Paryż 8 Listopada.* —

Czytamy w *Moniteur Parisien*: Nieczyniemy dziennikom nadziei, że im się uda sfałszować opinią kraju o mowie tronowéj, pomimo rzucanych na nią pocisków, powinna być przez całą Francyę tak osądzoną, jak ją izby osądzą. Wśród obecnych okoliczności, byłoby to zdradzać naród, gdybyśmy otwarcie nie wystąpili przeciw tym fałszywym i powierzchownym zarzutom, zapomocą których usiłują opinią publiczną wprowadzić w błąd względem dokumentu, który naród zzupełną wolnomyślnością rozważyć powinien. Dzienniki chcą wprowadzić w błąd opinią publiczną, tak co do w mowie będącego pytania, jako też co do zamiarów mężów, którzy podjęli się załatwić je za przyzwoleniem i współdziałaniem izb. Dzienniki zarzucają mowie tronowéj, że tchnie pokojem. Tak jest, w istocie, dzienniki nic nowego nie odkryły. Gabinet nie tai tego, że chce pokój utrzymać. Nie wahał się wcale myśli swych otwarcie wynurzać, ponieważ myśli uczciwie. Ministerstwo pragnie pokoju, stara się go utrzymać bo ma nadzieję, że tego z honorem będzie mogło dopiąć. Pragnie pokoju bo pokój zgadza się z dobrem i życzeniem Francyi i ponieważ dotychczas nic wojny nie wymaga ani jéj usprawiedliwia. Czegoż żąda traktat z dnia 15 lipca, co doradzają rządowi naszemu wypadki na wschodzie? oto środki ostrożności przeciwko niebezpieczeństwom, które nas stawiają w możności przygotowania się do wielkiego pytania, jakie z obsadzenia Syryi może być wywołanem, środki, które czynią Francyą zdolną do w mięszania się w sprawę wschodnią, gdyby interesa i honor jéj tego wymagać miały. Bo czysz można sądzić, że rząd pod względem prawości, ludzkości i patryotyzmu, mógłby co in-

nego uczynić? Jestże jaki polityk, któryby wbrew sumieniu i interesom kraju swego, mógł się szczerze zobowiązać do uczynienia na teraz czegoś więcej? Nie! Ale może chcianoby frazesów i możeby na tém poprzestano. Po co frazesa, kiedy dzięki niebu, wrazie potrzeby czynnie wystąpić możemy. Ministerstwo sądzi, że bez frazesów będzie można utrzymać pokój, nie mniej prędki i nie mniej bezpieczny. Na teraz więc nie masz innego celu, jak tylko ten, któryśmy oznaczyli. Mowa tronowa zupełnie mu odpowiada. Pochwala środki ostrożności przeciw niebezpieczeństwu i takowe utrzymuje. Zupełną Francyi zastrzega wolność użycia wpływu swego na Wschodzie i oświadcza, że Francya w razie potrzeby, korzystać z tego będzie: Pokłada ufność w izbie, tak do utrzymania pokoju, jak i doprowadzenia wojny, jeśliby ta koniecznie nastąpić miała. Cóż jawniejszego, rozsądniejszego, godniejszego można było zaprojektować, tak pod względem pokoju, jako też pod względem wojny. Mowa tronowa nie jest pamfletem, a ci co jéj słuchają, nie potrzebują do jéj zrozumienia, ażeby ważne miejsca szczególnemi odznaczane były gestami. Ministerstwo nie chciało żadnéj fanfaronady, nie chciało oszukiwać ani swego kraju, ani mocarstw zagranicznych. Każdą inna polityka, każda inna mowa nie zostałaby przez rozsądek uznaną i ani obecnego położenia, ani Francyi niebyłaby godną.«

— *Dnia 9 Listopada.* —

Dzisiejsze dzienniki napełnione są po większéj części zarzutami przeciw izbie deputowanych, która teraz niewątpliwie już przyjmuje system pokoju. Nawet w zupełnie bezstronnéj publiczności objawia się zdanie, że od czasu usunięcia się pana Thiers porozumienie spokojne jest podobnem. Osoby znające dokładnie zamiary przeszłego prezesa rady oświadczają że od niego tylko zależało inaczéj rzecz poprowadzić, posłać sekretne rozkazy do floty i tym sposobem zacząć wojnę wbrew woli króla. Ale p. Thiers obawiał się zupełnie zerwać z królem, albowiem wtedy stronnictwo reprezentowane przez *National* zostałoby panem Francyi, a zatem obawa stronnictwa rewolucyjnego wstrzymała go od przedsięwzięcia więcéj niż półśrodków: Tak jak teraz rzeczy stoją rząd musi silnie wystąpić dla utrzymania wewnętrznéj spokojności.

Dziś panuje największa spokojność, tylko w dziennikach panuje burza, *Constitutionnel, Courier français* i *Siecle* używają całéj siły i dowcipu przeciw pp. Soult i Guizot. Papiery są bardzo poszukiwane, zaufanie zwiększa się. Mianowicie energiczne środki przedsięwzięte przez gabinet ku utrzymaniu wewnętrznego pokoju, wywierają pomyślny wpływ na handel i przemysł.

Pan Guizot miał od kilku dni częste konferencye z lordem Granville i między ministerstwami spraw zagranicznych w Londynie i Paryżu ma miejsce nader żywa korespondencya.

J. d. Débats utrzymuje, że lewa strona znajduje się jak przed 10 laty w mniejszości od 70—80 głosów i dla utrzymania się jako tako, musi z swemi śmiertelnemi nieprzyjaciołmi legitymistami i radykalnemi trzymać stronę.

Capitole twierdzi, że pan Lamartine uda się jako poseł do Madrytu, a *Quotidienne* wysyła go do Wiednia. Podług tego dziennika pan Guizot nie zrzekł się jeszcze nadziei skłonienia xięcia Broglie do przyjęcia posady posła francuzkiego w Londynie.

Wczoraj uwięziono przeszło dwudziestu ludzi, którzy śpiewali albo przedawali na ulicach hymn *Marsylczyków.*

Gazette de Midi z dnia 31 października, dowodzi, że królowa Krystyna w skutku otrzymanéj z Paryża sztafety udała się w drogę do stolicy Francyi.

Z rozmaitych miast przybywają ciągle jeszcze raporta, o okropnych spustoszeniach w skutku wylewu rzek. Z Valence (dep. Drome) donoszą, że w całem niższem mieście mieszkańcy musieli wynosić się z swoich domów. Całe miasteczko Caverouse jest tak zniszczone, że ani jeden dom nie został cały. W Lyonie cztery mosty zostały zerwane przedmieście Vaise jest zupełnie wyludnione, upadanie domów i gwałtowność pędu wody nie dozwalała pozostać tam. Z szkoły weterynaryi musiano za pomocą ocalającego mostu wyratować uczni. Mieszkańcy, którzy opuścili swoje domy, mieszczą się w częściach miasta, gdzie jeszcze woda nie dostała się, albo za miastem na wzgórzach. Na szczęście nie daje się czuć brak żywności i rozdają ją obficie w zalanych okolicach. Z Maçon piszą: »Saona doszła do wysokości jakiéj jeszcze nie słyszano, przewyższa ono punkt wezbrania roku 1711 największego za ludzkiéj pamięci o 70 centimetrów (przeszło 2 stóp), a jednak jeszcze przybiera, i prócz tego wszystkie rezerwoary niebieskie wylewają ciągle strumienie deszczu jakby miał się

potop ponowić. Od wczoraj ulice miasta zmienione były w rzeki. Dwa parопływy przebiegają w różnych kierunkach dla niesienia pomocy gdzie tego potrzeba. Jeden z nich wczoraj wyrwał 25 osób nieochybnéj prawie śmierci. W wielu wioskach okolicznych nie ma ani jednéj chaty całéj.

— *Lyon 6 Listopada.* —

»Tylko gdzie niegdzie drzewo, albo wieża okazuje położenie miejsca«. Te słowa zdają się brzmieć w uszach każdego kto spojrzy się na smutne zwierciadło doliny Rodanu. Wielkie stawy rybne leżące na wzgórzach między Saoną i Rodanem przerwały swoje tamy i połączyły się z Rodanem i Saoną tak że na ulicach pływają karpie, szczupaki i inne ryby i mogą być kapeluszami i rękami łapane. Dwie trzecie części naszego miasta stoją w wodzie. Stary z czasów rzymskich jeszcze kamienny most, prowadzący do kościoła protestanckiego, tak mocno jest zagrożony, że musiano zamknąć przejście po nim. Na wysokości Croix Rouse gdzie niegdyś rozpoczęła się walka rękodzielników i na dziedzińcu St. Justa, gdzie polegli pierwsi chrześciańscy męczennicy i gdzie się wznosi cudowna kaplica N. Panny, spieszą teraz ludzie z małemi tłomoczkami bielizny, szukając przytułku u przyjaciół, znajomych, albo wspaniałomyślnych nieznajomych. Wszystko przejęte jest trwogą, bo na wszystkich prawie przedmieściach miasta przelewa się woda i podmywa fundamenta domów. Zbierają już składkę, ale dotychczas niewiadomo gdzie się z niemi udać, bo nieszczęście zbyt jest rozszerzone i zbyt wielkie. Od trzydziestu sześciu godzin nie mamy deszczu, ale gdyby się ponowił nie wiemy jakiemi słowami dałoby się opisać nieszczęście które i tak jest już okropne.

— *S y r y a.* —

W liście z Syryi 27 października czytamy. Powstanie mieszkańców gór w Syryi jest powszechne i przez to Egipcyanom odcięte zostały wszelkie związki, już w nich okazały się początki głodu, bo brakuje wielbłądów do przewożenia żywności; Anglicy zabrali transport sucharów który wysłany został z St. Jean d'Acre. Podług doniesień z Alexandryi 17 b. m., Mehmed Ali rozkazał zabierać wszelką żywność dla przesłania jéj lądem do Syryi. Ten krok samowolny spowodował wszędzie znaczne podrożenie, do tego jeszcze dodać trzeba że wylew Nilu w tym roku zrządził szkody nieobliczone. Jeneralny konsul francuzki w Alexandryi pan Cochelet zdaje się być jedynym teraźniejszym doradzcą vice-króla. On to dotychczas przeszkodził wypłynieniu floty z portu Alexandryi. Tymczasem Mehmed Ali ogłosił się w Egipcie obroną i podporą Islamizmu, i tym sposobem wzburzył nienawiść muzołmanów przeciw chrześcianom. Skutkiem tego jest powszechne wydalenie się, a raczéj ucieczka wszystkich Franków, i zdaje się, że nawet pan Cochelet, mimo kredytu jakiego używa, obawia się o swoję osobę. Parопływ francuzki *Lavoisier* który wysłany został do brzegów syryjskich dla powzięcia wiadomości o tamtejszych wypadkach, zarzucił w dniu 23 b. m. kotwicę w porcie Syryi, i w tym samym dniu już udał się w dalszą podróż. Na pokładzie jego znajdował się hr. Sercey, poseł francuzki przy dworze perskim, który po ukończeniu kwarantanny wraca do Paryża. Officerowie znajdujący się na pokładzie paropływu *Lavoisier*, oświadczają, że garnizon w St. Jean d'Acre jest zupełnie pozbawiony odwagi i nie liczy więcéj jak 4000 ludzi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Listopada.

Badeni, z Polski; — Müncheusang Eleonora, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Ulcyski, do Polski; — Dydynski obywatel, So, phianos kuryer cessarsko rossyjski, do Galicyi; — Sponner Franciszek, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 8310.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W skutek upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 10 bieżącego m. do Nru 6685 odebranego podaje, do publicznéj wiadomości iż w dniu 3cim grudnia r. b. odbędzie się w biórach Wydziału z rana licytacya *in minus* na dostawę dla milicyi krajowéj oleju garncy 111 kwaterka 1 od ceny za garniec złp. 5 bawełny na knoty funtów 3½ od ceny za funt złp. 2 i świec łojowych funtów 1715

od ceny groszy 27 za funt. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający zechcą w dniu oznaczonym i miejscu zaopatrzeni w *vadium* złp. 220 stawić się, gdzie zarazem bliższą wiadomość o warunkach powziąść będą mogli.

Kraków d. 21 listopada 1840 r.

Senator Prezydujący
J. Księżarski.
Referendarz L. *Wolff.*

Pisarz Trybunału I. Instancyi.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż w drodze postępowania spadkowego, w skutek uchwały rady familijnéj w dniu 25 lipca 1840 wydanéj, a przez Trybunał I. Instancyi na dniu 7 sierpnia tegóż roku zatwierdzonéj, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną realność w Krakowie na Kleparzu pod L. 3 stojąca, od wschodu z domem N. 4 od południa z drogą publiczną, od zachodu z domem N. 2 a od północy z tyłami, czyli ogrodem Xawerego Gostkowskiego granicząca, do małoletniéj Maryanny Krzyżanowskiéj należąca.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości, uchwałą rady familijnéj, powyżéj powołaną ustanowiona są następujące:

1) Cena szacunkowa domu na Kleparzu przy Krakowie pod L. 3 w gminie VII położonego, wraz z gruntem, dawniéj Koprowskie zwanym, ustanawia się w summie 3000 złp. (to jest taka, jaka niegdy Ignacemu Krzyżanowskiemu przez darowiznę ojca, ocenioną została) która w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do ⅔ części zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacya rozpoczętą będzie.

2) Chęć licytowania mający złoży 1/10 część powyższego szacunku jako *vadium.*

3) Gdyby się okazały jakie summy widerkafowe, lub inne ciężary gruntowe takowe nabywca przy nieruchomości zatrzyma, i z szacunku potrąci.

4) Nabywca zapłaci do skarbu publicznego podatki zaległe, za rok ostatni jeżeli się jakie należą, zapłaci równie koszta licytacyi na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, i takowe z szacunku wylicytowanego potrąci.

5) Resztujący z wylicytowania szacunek, pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu po 5/100 od chwili zalicytowania, aż do wypłaty, stosownie do planu klassyfikacyi i postanowienia rady familijnéj, która wyrzecze, czyli część małoletniéj przy nabywcy ma pozostać, czyli też wydać ją ma.

6) Nabywca od chwili otrzymanego przybicia, czyli odbytéj stanowczéj licytacyi, wejdzie w posiadanie, i od téj chwili tak wszystkie dochody jako i ciężary do niego należeć będą.

7) Niedopełniający którego kolwiek z powyższych warunków, utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt, nigdy na zysk ogłoszoną zostanie.

8) Nabywca po dopełnieniu tych wszystkich warunków uzyska dekret dziedzictwa.

Do licytacyi téj ustanawiają się trzy termina:

pierwszy	na dzień 27 stycznia	1841 r.
drugi	na dzień 26 lutego	1841 r.
trzeci	na dzień 26 marca	1841 r.

Sprzedaż takowa odbywać się będzie na audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj zaczynając, a to za popieraniem adwokata Sowińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający a oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli, wykazem hipotecznym objętych aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków d. 24 listopada 1840 roku.

Janicki.

Doniesienie prywatne.

Podpisany ma honor donieść prześwietnéj publiczności, że posiada wybór amerykańskich śpiewających ptaków, jako to: różno kolorowe, zielone i białe mówiące papugi (*Cacadu's*), jak równie małe oswojone małpki; po różnych cenach do sprzedania. Pokazują się także za opłatą po gr. 15 od osoby, dzieci płacą gr. 10, a zaś osoby z wyższego stanu płacą podług upodobania. Stoją w oberży przy ulicy Floryańskiéj pod białym orłem; bardzo krótki czas tu zabawią. (2r.)

August *Habermann.*